Le Puy, dnia 8 Września 1918 roku.



SŁOWO BOŻE.

«Onego czasu, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podstrzegali, a oto człowiek niektóry opuchły legł przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: «Godzili się w szabat uzdrawiać?» Lecz oni milczeli. A Jezus ująwszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: «Którego z was osioł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?» I nie mogli mu na to odpowiedzieć.

I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jak pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: «Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże w pierwszem miejscu, aby snadź poczciwszy nad ciebie nie był wezwany od niego. A przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce; a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, zniżony będzie, a co się uniża, wywyższony będzie».

(Ewangelja św. Łukasza. XIV, 1—11, na niedzielę XVI po świątkach).

Zaślepienie Faryzeuszów było tak wielkie, że uważali oni za obrazę Boga pełnienie w dni świąteczne najważniejszego prawa Stwórcy, przykazania miłości bliźniego. Dlatego to, choć milczeli, poczytywali za złe Chrystusowi, że uzdrowił w szabat opuchłego człowieka.

Ci sami jednak Faryzeusze, co rzekomo przez szacunek dla woli Bożej, gotowi byli odmówić pomocy cierpiącemu bliźniemu, nie wahali się podeptać tejże woli Bożej, gdy chodziło o własne ich wywyższenie. W świątyni, w życiu politycznem, społecznem i towarzyskiem, w głoszeniu i wykładzie słowa Bożego, wszędzie wysuwali się samozwańczo na czoło narodu, kierując się jedynie grzesznem uczuciem pychy i samolubstwa. «Przecedzanie komara, a połykanie wielbłąda», fałszywy wzgląd na Boga w drobnostkach bez znaczenia, a jednocześnie zupełne nieliczenie się z tymże Bogiem w sprawach ważnych i doniosłych, jak sprawa oceny zasług i osobistej wartości — oto, co charakteryzowało religję Faryzeuszów. Religja podobna była wykoszlawieniem, spaczeniem, a nawet wprost zaprzeczeniem prawdziwej religji. Bo prawdziwa religja Bogu pozostawia sąd o wartości

naszej, Bogu poleca wyznaczenie «miejsca» jakie się nam należy odpowiednio do zasług naszych. Albowiem Bóg jeden wie tylko, do czego nas stworzył i przeznaczył od wieków. On sam zna siły, zdolności, w które nas wyposażył, odpowiednio do celu życia naszego: Bogu wreszcie wiadoma jest rzeczywista wartość nasza, On jeden ocenić może zasługi nasze, ponieważ On sam wie tylko, jak wierni jesteśmy powołaniu naszemu, w jakim stopniu korzystamy tedy z udzielonych nam darów, łask i pomocy Nieba. Bożą więc jest sprawą sądzić o tem, kto pierwszy lub ostatni w zasłudze wewnętrznej, Bóg sam rozstrzygnąć może sprawę należnego nam, według wartości naszej, miejsca. Kto tę sprawę sam przesądza, kto bez prawdy Boga decyduje o pierwszeństwie wyższości swojej, ten wdziera się w rządy Boże, ten odmawia Stwórcy prawa sądu i kierownictwa stworzeniem, ten pozbawia się jedynie prawdziwej, niezawodnej miary oceny własnej doskonałości.

Bracia moi, nieprawdziwości, krzywdy, gwałty, wojny, olbrzymia większość nieszczęść cierpiącej ludności, cały ten nieład społeczny, na który patrzymy z ubolewaniem, to następstwo nieliczenia się z Bogiem w sprawie oceny samego siebie, to owoc samozwańczego wdzierania się człowieka na nieodpowiednie, niezasłużone wobec Boga miejsce w życiu. Nie sądźmy więc o sobie według omylnych wskazań pychy i samolubstwa naszego, ani też według powierzchownych, często zewnętrznych porównań z bliźnimi naszymi: sądźmy o sobie, wpatrując się w przeczyste zwierciadło doskonałości Bożej, doszukujmy się w sobie rysów podobieństwa Stwórcy naszego, a znajdując je zatarte, uniżajmy się wobec Boga, uważając się za godnych ostatniego miejsca w zasłudze, a On nas wywyższy na godach swoich wieczystych

Amen.

X. Dr. A. Jakubisiak,
Kapelan jeńców-Polaków we Francji.

Odbito w drukarni Tygodnika «JENIEC POLAK» w Le Puy (Hte Loire.)